

Wojciech Kluj

"Czy islam jest religią terrorystów?", Eugeniusz Sakowicz, Kraków 2002 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 41/1, 218-221

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eugeniusz Sakowicz, *Czy islam jest religią terrorystów?*, Homo Dei, Kraków, 2002, ss. 246.

W swej najnowszej książce Eugeniusz Sakowicz powraca do problematyki islamu i dialogu z islamem w nieco inny niż poprzednio sposób. We wcześniejszych publikacjach analizował bardziej nauczanie Kościelnego Magisterium na temat islamu. Tym razem prezentuje sam islam. Z układu książki widać z jednej strony postawę encyklopedysty, z drugiej zaś profesora pragnącego pokazać pewne problemy. Choć od strony układu tematów książka dzieli się na sześć rozdziałów (Powstanie i rozwój islamu, doktryna islamu, pięć filarów islamu, zasady moralne w islamie, dialog chrześcijańsko-islamski, islam a przemoc i nietolerancja) to jednak od strony formalnej widać zasadniczo dwa różne sposoby prezentacji. Podstawowe zagadnienia przedstawione są w iście encyklopedycznym skrócie. Jest to dobre dla tych, którzy zaczynają się interesować problematyką islamską. Zasadnicze zaś zagadnienia są przedstawione w nieco bardziej rozbudowanej formie. Takimi sprawami mogą być hermeneutyczne problemy dialogu chrześcijańsko-islamskiego, z których wielu entuzjastów dialogu nie zdaje sobie nawet sprawy. Ciekawie też zaprezentowane zostały problemy współczesnego islamu europejskiego, których się często nie porusza i z których sobie często nie zdajemy sprawy. Autor podejmuje oczywiście również problematykę – tak dziś popularną i aktualną – fundamentalizmu islamskiego. Problem sam w sobie nie jest taki prosty, jak się go często przedstawia w popularnej prasie.

Zdając sobie sprawę z praktycznej niemożliwości dobrego orientowania się we wszystkich poszczególnych zagadnieniach autor poprosił do opracowania konkretnych zagadnień specjalistów z poszczególnych dziedzin. Są wśród nich chrześcijanie i muzułmanie, są Polacy i przedstawiciele innych narodowości. Kilka artykułów to przekłady z innych języków. Wśród polskich współautorów znaleźli się arcybiskup Stanisław Gądecki, Przewodniczący Rady Dialogu Religijnego Konferencji Episkopatu Polski (Słowo wstępne), Witold Kawecki, Mahmud Taha Żuk, Piotr Stawiński, Marcin Zarzecki, Andrzej Wańka, Krzysztof Kościelniak i Maciej Bajerowicz. Autor włączył w swą książkę również trzech autorów zagranicznych. Są to arcybiskup Henri Teissier, Roberto Marín-Guzmán i Jean Fontaine.

Pewne nieporozumienie może wprowadzić sam tytuł książki. Nie traktuje on jedynie – jak sugeruje tytuł – o zagadnieniach terroryzmu islamskiego. Jest to zaledwie jedno z pobocznych zagadnień, wcale nie najważniejszych.

Nie miejsce tu na omawianie wszystkich tematów poruszonych w książce. Warto jednak zwrócić uwagę przynajmniej na trzy bardzo ważne – moim zdaniem – zagadnienia. Pierwszym z nich, podjętym przez samego Autora książki, jest kwestia

islam w Europie, zwłaszcza współczesnej (s. 35-43). Nie zawsze pamiętamy o tym, że islam nie jest tylko religią arabską, ale jest również religią europejską. Od wielu wieków muzułmanie mieszkali w Europie i wnieśli w jej rozwój swój ważny wkład. Żyli oni od wieków zarówno na zachodzie, na wschodzie, jak i na południu naszego kontynentu. Zawsze pozostawali jednak grupami mniejszościowymi. W ostatnich kilkudziesięciu latach powstała jednak nowa, szczególnie ciekawa grupa współczesnych muzułmanów, którzy od połowy XX w. zaczęli napływać do Europy w poszukiwaniu pracy. Stopniowo sprowadzali oni za sobą rodziny. W krajach Unii Europejskiej zamieszkuje już grubo ponad 6 mln muzułmanów. Są to już niekiedy muzułmanie drugiej lub trzeciej generacji „europejskiej”. Kiedy, mniej więcej od lat siedemdziesiątych, muzułmanie zaczęli myśleć o stałym zakorzenieniu się w Europie, zaczęli też doświadczać niekiedy braku akceptacji ich „inności”. Jak pisze autor książki:

Muzułmanie żyjący w Europie znaleźli się w kulturowej i geograficznej przestrzeni, która nie jest częścią islamu – „dar al-islam”. W krajach pochodzenia ich sytuacja społeczna kształtowana była bardzo mocno przez tradycję oraz wiele zakazów i nakazów prawa szariatu. W nowym otoczeniu tożsamość muzułmańska, a tym samym „ekspresja muzułmańskości” zaczęła się wyrażać poprzez indywidualne wybory i decyzje, a nie w wyniku społecznej akceptacji zasad i wartości islamu. Wielu muzułmanów stało się na Zachodzie indywidualistami. Zaczęli wybierać z politycznego, społecznego, kulturowego, religijnego skarbca to, co odpowiadało im w kontekście ich nowej życiowej sytuacji. Niektórzy zaczęli uważać islam za sprawę prywatną. Znaleźli się i tacy, którzy stwierdzili, iż islam jako religia nie zajmuje w ich życiu żadnego miejsca. Muzułmanie w Europie do dziś szukają swej tożsamości, i to zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. (s. 41).

Innym bardzo ciekawym i mało znanym zagadnieniem jest kwestia teologicznej natury wielu nieporozumień pomiędzy chrześcijanami i muzułmanami. Bardzo ciekawy artykuł na ten temat napisał abp Henri Teissier (s. 147-171). Arcybiskup podkreśla, że wciąż słabo się znamy, zwłaszcza muzułmanie słabo znają chrześcijan. Wielu muzułmanów, zwłaszcza żyjących poza Europą, jest przekonanych, że jedynie ich wspólnota religijna powiększa się dynamicznie zarówno liczebnie, jak i geograficznie. Nie wiedzą, że podobnie jest z chrześcijaństwem. Często są oni przekonani, że islam jako jedynie prawdziwa i najbardziej tolerancyjna religia pozostanie wkrótce jedyną religią na świecie. Są przekonani ponadto, że żydzi i chrześcijanie sfalszowali Pismo Święte. Choć muzułmanie znają postaci Jezusa

sa i Maryi, to jednak *elementy podobieństwa splecione są z całym systemem, który uniemożliwia odkrycie tajemnicy Jezusa*. Według Koranu sam Jezus zaprzeczył, jakoby miał być Bogiem (sura 5,117). Islam nie może więc przyjąć prawd wiary o Trójcy Świętej ani o Wcieleniu. Koran zaprzecza także, że Jezus umarł na krzyżu (sura 4,157). Islam nie jest więc w stanie pojąć tajemnicy zbawienia, nie przyjmuje prawd o sensie cierpienia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Skoro tak twierdzi Koran, więc musi być to prawdą. Czy więc muzułmanie mogą mieć obiektywny obraz chrześcijaństwa? Czym jest chrześcijaństwo wyzute z jej najbardziej podstawowych prawd? Inne trudności dotyczą np. niemożności pogodzenia muzułmańskiej koncepcji prawa Bożego ze współczesnym pojęciem praw człowieka. Jeszcze inną ciekawą sprawą jest fakt, że

Czysto legalistyczny duch islamu wydaje się być identyczny z duchem żydowskich uczonych w Piśmie, których Jezus osądzał bardzo surowo. (...) Muzułmanin traktuje inne religie jak pewien łańcuch prawa – prawo Mojżesza, zreformowane przez Jezusa i udoskonalone przez Mahometa. Trudno mu więc przyjąć, że chrześcijanin szuka w Piśmie Świętym nie przepisów prawnych, ale spotkania z osobą Jezusa, by potem w duchu wolności wypełnić swoje obowiązki wobec Boga. (s. 155)

Oczywiście chrześcijanin może też odkryć w islamie wartości pozytywne, takie jak np. uderzające świadectwo wielkości Boga i Jego wszechobecności w życiu ludzkim, czy też wielkoduszności, wierności w przyjaźni, gościnności i poświęcenia dla rodziny praktykowane przez wielu gorliwych muzułmanów. Patrząc ze strony chrześcijańskiej, zauważa arcybiskup, nie spotykamy również odpowiedniego rozmówcy, z którym można by prowadzić oficjalny dialog teologiczny, jako że w islamie nie ma autorytatywnej dla wszystkich muzułmanów wykładni prawd wiary.

Ciekawy jest też artykuł ks. Krzysztofa Kościelnika traktujący o obecności chrześcijan na ziemiach islamu, zarówno w przeszłości, jak i dziś (s. 181-192). Podjęmuje on ważny temat nierówności statusu chrześcijan w krajach muzułmańskich i statusu muzułmanów w krajach chrześcijańskich. Autor artykułu przypomina, że w nurcie dialogu chrześcijańsko-muzułmańskiego niebezpiecznie zaniedbanym zagadnieniem jest brak tolerancji dla wyznawców Chrystusa w wielu krajach islamskich. Podstawą dialogu musi być prawda, również prawda historyczna. Muzułmanie często podają przykład „nietolerancji” chrześcijan, którym były krucjaty. Nie wiedzą jednak lub nie chcą wiedzieć o przeciwnych przykładach. A takich przykładów, i to bardziej współczesnych niż krucjaty, nie brakuje. W 1915 r. to właśnie muzułmanie doprowadzili do ludobójstwa 1,5 mln ormiańskich chrześcijan, żeby już nie wspominać wielu współczesnych zamachów. *Nie można dopuścić*

do tego, aby chrześcijanie żyjący w krajach muzułmańskich zostali złożeni na „ołtarzu dialogu” przez współbraci żyjących wygodnie w krajach zachodnich (s. 192) – pisze autor tego artykułu. Podejmując dialog z islamem musimy obustronnie odrzucić przemoc i uznać równe prawa człowieka dla wszystkich, zarówno muzułmanów, jak i chrześcijan.

Książkę warto polecić wszystkim, którzy interesują się islamem, ale również wszystkim zaangażowanym w życie Kościoła w Polsce, katechetom, studentom teologii, seminarzystom czy duszpasterzom.

Wojciech Kluj OMI

Forum Teologiczne (rocznik Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego), t. I, II i III, Olsztyn 2000-2002.

W Polsce funkcjonuje kilka renomowanych czasopism teologicznych, znanych dzięki temu, że istnieją od dawna i ukazują się w dużych ośrodkach. Z powodu ich ograniczonej objętości są one w stanie pomieścić tylko ułamek artykułów z tej dziedziny. Znaczna większość publikacji przypada na periodyki lokalne, głównie roczniki. W większości nie są one jednak wystarczająco znane i nieraz brakuje ich w bibliotekach, chociaż wiele publikowanych tam materiałów nie ustępuje jakością pismom z większą tradycją. Państwowy system klasyfikacji czasopism naukowych pomniejsza w praktyce wartość pism wydawanych poza głównymi ośrodkami; tylko kilka periodyków teologicznych należy do kategorii A w klasyfikacji KBN i nieco więcej do kategorii B (a proponujący tę listę dziekani wydziałów teologicznych zamiast dążyć do jej maksymalnego wydłużenia, limitują jej długość). Przyczyny pominięcia niektórych tytułów są natury formalnej, a nie rzeczowej. Stąd płynie potrzeba oceny bardziej merytorycznej czasopism, ich recenzowania – ale przede wszystkim dostrzeżenia.

Gdy w 1999 r. powstał Uniwersytet Warmińsko-Mazurski z nowym Wydziałem Teologii powstałym na bazie Hosianum, wydział ten zainicjował własne pismo, rocznik *Forum Teologiczne*. Równolegle nadal ukazują się zasłużone *Studia Warmińskie*. Olsztyński ośrodek teologiczny ma więc obecnie dwa periodyki naukowe. Nowsze jest z natury rzeczy mniej znane – jednak niesłusznie, gdyż lektura dowodzi, że obydwa dysponują wartościowymi materiałami. Powstanie Uniwersytetu i Wydziału zaktywizowało grupę teologów z Olsztyna i diecezji sąsiednich. Na tym tle można odczytać rozważania o. Henryka Damiana Wojtyski CP *Uniwersytet naszych marzeń (refleksja oparta na przesłankach historycznych)* na wstępie nr 1 *Forum*.